

Państwo zbiera teczki na każdego. Wniosek o usunięcie danych telekomunikacyjnych [komunikat prasowy Fundacji Panoptykon]

Aktywiści wspierani przez Fundację Panoptykon i adw. Artur Kula żądają od czterech największych telekomów usunięcia danych telekomunikacyjnych zebranych na potrzeby służb w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Celem jest doprowadzenie do zmiany przepisów, tak żeby polskie służby nie mogły działać poza kontrolą i ponad prawem.

Na potrzeby Policji wszyscy w Polsce jesteśmy traktowani jak przestępcy: lokalizacja i historia połączeń zbierane są prewencyjnie, nawet jeśli naprawdę nie mamy nic do ukrycia. Skoro my jesteśmy nieustannie kontrolowani, to służby też powinny. A jednak tak nie jest.

Policjant sprawdza billingi bez kontroli sądu

Przedsiębiorstwa telekomunikacyjne muszą przechowywać przez 12 miesięcy dane na temat każdego użytkownika ich usług – niezależnie od tego, czy osoba, której dane dotyczą, zrobiła coś złego, czy nie. Cel jest prosty: udostępnianie danych służbom.

W efekcie policjant może – bez ruszania się od biurka, a nawet bez konieczności uzasadniania wniosku i czekania na zgodę sądu czy prokuratora – sprawdzić historię połączeń czy lokalizacji każdego numeru telefonu.

„Działania polskich służb pozostają poza demokratyczną kontrolą. Służby sięgają po informacje od telekomów prawie 2 000 000 razy rocznie, bez żadnej kontroli i w różnych celach, np. analitycznych” – wyjaśnia Wojciech Klicki z Fundacji Panoptykon, który jest jednym z wnioskodawców żądających od telekomów usunięcia danych gromadzonych na potrzeby służb. „Tak skonstruowany obowiązek retencji danych narusza europejskie prawo”.

Uderza to szczególnie w te profesje, które są zobowiązane do zachowania tajemnicy zawodowej. Jak adwokaci i dziennikarze mają w takiej sytuacji chronić informatorów czy klientów? Upominamy się o kontrolę także dla nich.

„Tajemnica adwokacka stanowi fundament wykonywanego przeze mnie zawodu. Ochronie podlega nie tylko treść rozmowy z klientem, lecz również sam fakt jej odbycia, jej długość czy miejsce przebywania w trakcie konsultacji” – mówi adw. Artur Kula, zajmujący się prawami osób LGBTI+ i prawem antydyskryminacyjnym. „Brak kontroli nad wykorzystywaniem danych telekomunikacyjnych adwokatów naraża zarówno tę grupę zawodową, jak i klientki.

Zwłaszcza w przypadku niesienia pomocy prawnej osobom zaangażowanym w działania aktywistyczne”.

Składamy wnioski o usunięcie billingów i lokalizacji. Spodziewamy się odmowy

Do czterech największych telekomów – firm Plus, Play, Orange i T-Mobile – Wojciech Klicki, Katarzyna Szymielewicz, Dominika Chachula i adw. Artur Kula składają wnioski abonentów domagających się usunięcia danych zebranych w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Chcą skorzystać z art. 17 ust. 1 lit. d RODO, który mówi, że mamy prawo żądać usunięcia danych przetwarzanych niezgodnie z prawem.

Spodziewamy się odmowy.

„Niezgoda polskich przepisów o retencji danych z prawem Unii nie budzi wątpliwości. W analogicznych sprawach dotyczących innych krajów zapadło szereg wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, które wskazują na taką niezgodność. Jeżeli działające w Polsce firmy telekomunikacyjne będą odmiennego zdania, wówczas będziemy mogli złożyć skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, który zgodnie z zasadą pierwszeństwa prawa Unii powinien pominąć polskie przepisy naruszające prawo unijne” – komentuje adw. dr Paweł Litwiński, prawnik specjalizujący się w przepisach o ochronie danych i pełnomocnik wnioskujących. „Także sądy administracyjne, do których sprawa może trafić, zobowiązane są do pominięcia polskich przepisów sprzecznych z prawem Unii” – wyjaśnia.

Jeśli Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych przyzna aktywistom rację, służby znajdą się już nie poza kontrolą, a poza prawem.

Czym to się kończy? W zeszłym roku Sąd Apelacyjny we Wrocławiu uniewinnił osobę podejrzaną o ujawnienia tajemnicy państwowej ze względu na wykorzystanie przez służby niezgodnego z prawem narzędzia do zdobywania obciążających ją informacji.

Jak aktualnie wygląda kontrola nad sięganiem po dane telekomunikacyjne

W teorii sięganie po dane telekomunikacyjne kontrolują sądy – co 6 miesięcy służby składają do sądów okręgowych sprawozdania o uzyskiwaniu danych telekomunikacyjnych. W praktyce jest to fikcja. Jak w przypadku takiego ogromu informacji – na podstawie tabel, w których widnieje liczba „sięgnięć” po dane w podziale na prowadzone sprawy – rzetelnie ocenić prawidłowość pozyskiwania danych?

Rok	Liczba wniosków o dane telekomunikacyjne
2023	1 825 683
2022	1 787 885
2021	1 820 630

Liczba wniosków o dane telekomunikacyjne złożonych przez wszystkie uprawnione podmioty w latach 2021–2023. Źródła: [2023](#), [2022](#), [2021](#). Po dane telekomunikacyjne mogą sięgać Policja i 9 służb. Ze sprawozdań, które Minister Sprawiedliwości składa do Sejmu i Senatu wynika, że co roku po billingi i dane o lokalizacji sięgają ok. 1,8 mln razy. Nie wiemy, ile razy sięgają po dane abonentów – tej informacji nie muszą sprawozdawać. W latach 2011–2015 zapytania o dane abonentów sięgały 40% wszystkich zapytań [[źródło](#)].

W 2017 r. [Fundacja Panoptykon sprawdziła, jak sądy realizują ustawową kontrolę](#). Okazało się, że praktyka jest różna. W niektórych sądach do stwierdzenia braku nieprawidłowości wystarczyła sama tabela. Inne sięgały po dodatkowe dokumenty w losowo wybranych sprawach. Jeszcze inne poinformowały Fundację, że wyniki kontroli są niejawne.

„Kontrolę przeprowadził Przewodniczący Wydziału XVI Karnego Sądu Okręgowego w Poznaniu i nie stwierdził żadnych uchybień ani nieprawidłowości. W związku z powyższym nie było potrzeby zapoznania się z materiałami uzasadniającymi udostępnienie Policji danych telekomunikacyjnych, pocztowych lub internetowych”.

Fragment odpowiedzi Sądu Okręgowego w Poznaniu na wniosek Fundacji Panoptykon, w którym Fundacja pytała o sposób przeprowadzenia kontroli zasadności pobierania danych przez wielkopolską policję.

W 2023 r. sądy okręgowe i wojskowe sądy okręgowe przeprowadziły 254 kontroli – wszystkie były pozytywne. Czy to możliwe, że służby nigdy nie przekraczają prawa? Byłoby pięknie, ale czy to prawda?

„Nie potrzebowaliśmy afery z inwigilacją polityków Pegasusem, żeby mieć w tej sprawie wątpliwości” – komentuje Klicki.

Tak, teraz służby sięgają po dane niezgodnie z prawem

Obowiązujące w Polsce przepisy, nakazujące operatorom telekomunikacyjnym przechowywanie przez 12 miesięcy danych wszystkich użytkowników i użytkowniczek i udostępnianie ich służbom, są niezgodne z unijną dyrektywą o prywatności i łączności elektronicznej (**e-Privacy**) i Kartą praw podstawowych (co wynika z orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej). Naruszają też Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (to z kolei wynika z [wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w skardze na inwigilację](#)).

Polski rząd mimo obietnic wciąż nie wprowadził kontroli nad działaniami służb. Dlatego Fundacja Panoptykon sięgnęła po inne przepisy, które mają chronić prywatność, i wspiera aktywistów i mecenasa, którzy zgodnie z art. 17 RODO zażądali usunięcia dotyczących ich danych – argumentując, że ich przechowywanie jest niezgodne z prawem.

Czy rząd zmobilizuje się do zmiany prawa, zanim – po raz kolejny – wypowie się na ten temat Trybunał Sprawiedliwości UE?

Sprawę pro bono prowadzi adv. dr Paweł Litwiński z kancelarii Barta Litwiński.

--

Prawa do materiału prasowego: Fundacja Panoptykon.

Treść dostępna na licencji CC BY-SA 4.0. Przy kopiowaniu materiału prosimy wskazać źródło (Fundacja Panoptykon, panoptykon.org).

Fundacja Panoptykon zajmuje się ochroną wolności i praw człowieka w społeczeństwie nadzorowanym.

Każdy może wesprzeć Fundację Panoptykon, przekazując darowiznę (nr konta: 43 1440 1101 0000 0000 1044 6058) i 1,5% podatku (nr KRS: 0000327613). Więcej informacji na stronie panoptykon.org.